Cena za egzemplarz 15 groszy.

Cena za egzemplarz 15 groszy.

GÓRNOŚLĄZAK

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

GORNOSLĄZAK wychodzi 6 razy w tygodniu i kosztuje miesięcznie 3.— zł.

Przez lud — dla ludu!

TELEFON Nr. 1414.
P. K. O. Katowice 304540.

OGŁOSZENIA oblicza się na wiersze milimetrowe. — Wiersz milimetrowy kosztuje 15 groszy. — Wiersz reklamowy 60 gr.

REDAKCJA i EKSPEDYCJA znajduje się w Katowicach. ul. św. Stanisława 4.

Nr. 212 | Katowice, wtorek 15-go września 1931 r. | Rok 30

Błędne koło.

Gdyby czcigodny Woodrow Wilson mógł wstać z grobu i przyglądnąć się swemu dziełu — Lidze Narodów, niewątpliwie chwyciłby się za głowę i rwał z rozpaczy włosy na widok bezpłodności swego tworu. Wielki idealista i marzyciel powołał bowiem do życia tę dostojną instytucję w tej nadziei, że stanie się ona strażniczką trwałego pokoju i że powagą swoją zdoła pogodzić skłócone jeszcze po wojnie ludy.

Tymczasem mija 13 lat od zakończenia wielkiej rzezi narodów, a Liga jak na progu swych narodzin tak i obecnie nie może czy nie umie zdobyć się na ostateczny krok, którym byłoby całkowite wykluczenie wojny z życia świata. Bylibyśmy niesprawiedliwi, gdybyśmy zaryzykowali twierdzenie, że Liga dotychczas nic nie uczyniła dla świata. Przeciwnie, członkowie tej instytucji dużo energji włożyli w oświadczenia, potępiające wojnę, poszczególni ministrowie rwącympotokiem swej wymowy gromili samą myśl możliwości wybuchu wojny. Rzucali gromy, **by przygłuszyć warkot motorów w ich ojczyznach, na gwałt budujących pancerniki, samoloty i armaty...** Ale ze stołu obrad Ligi nie znikła nigdy sprawa powszechnego rozbrojenia, stale i zawsze jest ona aktualna w gronie wysokich radców Ligi Narodów...

Dobroduszny człowiek, wsłuchujący się w odgłosy płynące z Genewy, mógłby łatwo odebrać wrażenie, że w Lidze tej zasiadają ludzie, którzy życie by swoje oddali, byle ludzkość uchronić od przelewu choćby jednej kropli krwi. Tak miodowe są słowa, padające z trybuny Ligi Narodów. Tylko, że **słowa te płyną od trzynastu lat, a świat po staremu zbroi się od stóp do głów!**

Ostatnie zebranie Ligi Narodów, jak widać z wiadomości, nadchodzących z Genewy, tradycyjnie znowu powróciło do ulubionego tematu rozbrojenia i w słowach napuszonych i naszpikowanych miłością ku ludzkości — rozbraja istotnie człowieka. — Weźmy pierwszy z rzędu urywek obradującej Ligi Narodów. Ot naprzykład taką notę rządu niemieckiego w sprawie stanu zbrojeń. Niemcy według tej noty posiadają tylko 100.500 szeregowych, 4.500 oficerów, w marynarce zaś 15.000 szeregowych i 1.500 oficerów. Samolotów wojennych, organizacyj wojskowych czy półwojskowych nie posiadają Niemcy ani jednej! Czytając te cyfry, każdy przeciętny człowiek przyznać musi, że trzeba niebylejakiej odwagi, by tak pospolicie w oczy z kogoś kpić. **Cały świat wie bowiem, że państw tak uzbrojonych jak Niemcy niewiele jest na kontynencie.** A tymczasem dostojne zgromadzenie w skupieniu i powadze wysłuchało raportu, bez najmniejszego odruchu powątpiewania w podane cyfry. Czy może politycy i dyplomaci zebrani na wielkiej sali pałacu Ligi Narodów uwierzyli ślepo tej nocie. Bynajmniej! Dobrze zdawali oni sobie z tego sprawę, że raport ten, jak zresztą i inne przemówienia nie dla nich sa przeznaczone...

Głośno się mówi w Lidze o wzajemnem zaufaniu i powszechnem rozbrojeniu, jak również i o tem, że bez stworzenia zaufania nie może być rozbrojenia. Dyplomaci i ministrowie obracają się w błędnem kole, szukając z niego wyjścia. Twierdzą jedni, że trudno mówić o zaufaniu, skoro jedno państwo jest silniejsze od drugiego, to znowu inni, nie chcą się rozbrajać, bo nie mają zaufania do sąsiadów. I tak trwają bez końca przekomarzania się mężów stanu na temat pierwszorzędnej wagi.

Widocznie jednak poniektórzy z członków z Ligi Narodów dość już mają tej zabawy i szczerze pragnęliby końca igraszki z zagadnienia, którego załatwienia od 13 lat oczekuje świat cały, pomny straszliwych chwil przed i po zawarciu pokoju w Wersalu, kiedy to miljonom uczestników wojny doskwierały jeszcze rany, kiedy łzy matek, ojców i żon wyżerały oczy po utracie swych najbliższych, kiedy olbrzymie połacie ziemi zaległy cmentarzyska i rumowiska spalonych i spustoszonych miast i wsi. **Obraz ten wielu miljonom stoi jeszcze żywo przed oczyma i te miljony pragnęłyby widzieć w Lidze Narodów ten czynnik, jakim chciał go mieć twórca jej — Woodrow Wilson — czynnik trwałego pokoju.**

Wyraz zaś dobitny temu dał onegdaj delegat Hiszpanji o dźwięcznem nazwisku **Salvador Madariagia,** który otwarcie i po męsku powiedział w oczy całej Lidze słowa prawdy. Nie mówił on tego bezpodstawnie, gdyż będąc przez długie lata dyrektorem sekcji rozbrojeniowej Ligi, **miał sposobność dokładnie zapoznać się, co w tym kierunku Liga Narodów uczyniła.**

Madariagia przedstawiwszy historyczny rozwój prac przygotowawczych Ligi Narodów w dziedzinie rozbrojenia, zaznaczył, że **istnieją powody, by sądzić o nich powierzchownie a nawet ośmieszać je i ironizować przez wzgląd na wielką ilość komitetów, podkomitetów i komisyj, stworzonych w dziedzinie pracy przygotowawczej nad rozbrojeniem. Wspomniane komitety i komisje zużyły olbrzymią ilość papierów a protokóły ich** — według zdania Madariagia — **mogłyby stworzyć chodnik od Genewy do Warszawy.** W pewnym stopniu pesymizm ten — zdaniem Madariagia — jest uzasadniony. **Z jednej strony wzmogły się uroczyste deklaracje i układy, a z drugiej strony szerzą się poczynania rządów, będące w sprzeczności z powyższemi deklaracjami, zobowiązaniami i układami. Poczynania te widoczne są przedewszystkiem w zwiekszeniu zbrojeń a w każdym razie w niedostatecznem ich obniżeniu.**

Tak oto wypadło świadectwo 13-letniej pracy Ligi Narodów...

Potworny w skutkach zamach komunistów na pociąg

Wstrząsający widok trupów i rannych wyciska łzy z oczu świadków.

Budapeszt. (PAT.) Nieznani dotychczas sprawcy wysadzili w powietrze wiadukt kolejowy w pobliżu Bia Torbagy w odległości 17 km od Budapesztu w chwili, gdy przechodził tamtędy **express Budapeszt — Wiedeń — Passawa — Kolonja. 6 ostatnich wagonów spadło z nasypu wysokości 30 metrów.** W pobliżu miejsca katastrofy znaleziono zapalnik i kartkę, na której były napisane następujące słowa: **„Jeżeli ustrój kapitalistyczny nie da nam pracy, sami ją sobie zdobędziemy".** Akcja ratunkowa jest bardzo trudna. Funkcjonarjusze kolejowi, posługując się linami, wyciągnęli z jednego wagonu kilku rannych. Z Budapesztu wysłano 2 pociągi sanitarne i pociąg ratunkowy.

Na tropie zbrodniarzy.

Budapeszt. (PAT.) W czasie prac ratowniczych, prowadzonych na miejscu katastrofy, przyprowadziła żandarmerja do znajdującego się tam szefa policji politycznej **pewnego osobnika, który, jak twierdziła, po zamachu biegł drogą prowadzącą do Budapesztu.** Zatrzymany osobnik utrzymywał, iż jest inżynierem, stwierdzono jednak natychmiast, iż był robotnikiem budowlanym. **Istnieje wiele poszlak, przemawiających przeciw niemu. 13 bm. rano policja w Szeged aresztowała studenta z Budapesztu Piotra Buchholza, który fotografował most kolejowy. Buchholz oświadczył, iż chciał fotografować wschód słońca.**

Zamach przeprowadzili komuniści?

Budapeszt. (PAT. W wyniku ankiety, przeprowadzonej przez rzeczoznawców, stwierdzono, **że lont i materjały wybuchowe maszyny piekielnej były fabrykacji niemieckiej.** Jak się zdaje, **zamachu dokonała grupa międzynarodowych komunistów, ta sama, która w ostatnich latach dokonała szeregu zamachów zagranicą.** Stwierdzono również, iż maszyna piekielna nie była połączona z mechanizmem zegarowym, lecz że **wybuch był przygotowany ze specjalnem znawstwem.** Dokładna obserwacja miejsca zamachu wykazała, iż przed przyjściem pociągu pośpiesznego przepuszczono zupełnie spokojnie pociąg towarowy. **Istnieje nadzieja, iż zbrodniarze nie zdołali jeszcze opuścić Węgier.**

Z brzaskiem dnia...

Budapeszt. (PAT.) Według informacyj prywatnych, **ilość zabitych skutkiem zamachu wynosi 25 osób.** W chwili katastrofy **stoczyły się m. in. w przepaść wagony sypialne.** Śledztwo stwierdziło, iż **katastrofa była następstwem wybuchu maszyny piekielnej,** której działalność była regulowana licznemi kontaktami, co wyjaśnia fakt, iż wybuch nastąpił nie pod parowozem, lecz pod drugim czy też trzecim wagonem pasażerskim. **W jednym z wagonów sypialnych znaleziono trupa młodej kobiety w jedwabnej różowej piżamie, na której ciele nie można było zauważyć żadnej rany. Głęboka rana bowiem ukryta była na karku pod włosami. Z brzaskiem dnia ukazały się oczom widzów sterczące z pod szczątków zmiażdżonych wagonów pokrwawione ręce i nogi. Z trudem wydobywano z pod szczątków zwłoki ofiar.** Poza kordonem straży zgromadziły się kobiety i dzieci sąsiednich miejscowości, przyglądając się ze łzami w oczach pracy ratowniczej swoich mężów i ojców.

Ameryka dusi się złotem.

Waszyngton. PAT. **Zapasy Złota Stanów Zjednoczonych sięgają obecnie prawie 5 miljardów dolarów.** 2 miljardy z tej sumy pochodzą z innych krajów. W kołach, zbliżonych do rządu uważają, iż **tak wielkie nagromadzenie złota nie jest zagadnieniem mogącem być rozwiązanem przez akcję rządową.** Jedynym sposobem zaradzenia sytuacji jest stabilizacja instytucyj finansowych w innych krajach.

Otwarcie wystawy morskiej w Katowicach.

W sobotę w godzinach popołudniowych odbyło się otwarcie wystawy morskiej w Katowicach w obecności przedstawicieli władz wojewódzk., komunalnych, zrzeszeń, organizacyj itd., przyczem Związek Podoficerów rezerwy wystąpił z dwoma sztandarami. Poza tem pocztowcy, kolejarze i bandera morska również przybywając z pocztami sztandarowemi, przyczynili się do ubarwienia uroczystego momentu otwarcia wystawy. Po przemówieniach adwokata Rostka i p. Cybulskiego wicewojewoda śląski p. Saloni dokonał otwarcia wystawy, poczem licznie zebrani goście zwiedzili wystawę, przedstawiającą się niezwykle bogato i interesująco. Już pierwsze dni sobota i niedziela wykazały wielkie powodzenie wystawy i można przypuszczać, że przez cały czas jej trwania cieszyć się ona będzie wzięciem nietylko ludności Katowic, ale również bliższej i dalszej okolicy.

Rewolucja ogarnęła Austrję.

Rząd opanowuje położenie.

Wiedeń. PAT. W nocy z soboty na niedzielę o godzinie 2-giej nad ranem **proklamowany został przez przywódcę Heimatswehry Pfirimera zamach stanu w północnej Styrji i w niektórych miejscowościach Austrji Górnej Salzburga.** Oddziały Heimatswehry zostały zaalarmowane i usiłowały obsadzić gmachy publiczne w Judenburgu, Bruks nad Murą i w kilku innych miejscowościach. **Dr. Pfrimer wydał proklamację, w której oświadczył, że obejmuje władzę w państwie.** Żandarmerja i wojsko w Bruks nie dopuściły do obsadzenia gmachów publicznych, wobec czego oddziały **Heimatswehry cofnęły się za miasto i blokują drogi do Bruks.** W Kirchdorf w Górnej Austrji oddział Heimatswehry obsadził budynek starostwa, został jednak wyparty przez żandarmerję. 2-ch miejscowych przywódców Heimatswehry zostało aresztowanych.

W Wiedniu spokój.

Wiedeń. PAT. **W Wiedniu panuje zupełny spokój.** Socjalistyczny Schutzbund został o godz. 6 rano na wiadomość o wypadkach w Styrji zaalarmowany i znajduje się w pogotowiu. Zarząd główny stronnictwa socjal - demokratycznego ogłasza odezwę, w której oświadcza: **niesumienni awanturnicy odważyli się na szaleńczy zamach przeciwko republice i demokracji w czasie największej nędzy gospodarczej i w czasie ważnych rokowań kredytowych. Zamach będzie w ciągu niewielu godzin stłumiony.** Odezwa wzywa robotników do żelaznej dyscypliny i przestrzega przed jakąkolwiek odrębną akcją.

Niepowodzenia „Heimwehry".

Wiedeń. PAT. W Grazu panuje zupełny spokój. Do Bruks nad Murą i Judenburgu odeszły 2 batalj. wojska. **Budynki publiczne w Bruks były przez pewien czas w posiadaniu Heimwehry, zdołano ją jednak wkrótce stamtąd wyprzeć.**

Wojsko maszeruje przeciw buntownikom.

Wiedeń. PAT. Godz. 19-ta 13 bm. nadzwyczajne wydanie „Neues Wiener Tageblatt" z godziny 2-giej podaje, że **władze państwowe są wszędzie panami położenia.** Pucz został prawie wszędzie stłumiony. Tylko w niektórych mniejszych gminach styryjskich oddziały Heimwehry trzymają jeszcze w swoich rękach budynki gminne. Bataljony wojska z Wiednia, Grazu i Klagefurtu zdążają w kierunku miejscowości, objętych puczem. Dokonano szeregu aresztowań. **W Górnej Austrji i Waldenburgu ruch Heimatschutzu został całkowicie stłumiony.** Według doniesień z Insbrucku, **w Tyrolu panuje zupełny spokój.**

Wódz buntowników aresztowany.

Wiedeń. PAT. „Neues Wiener Tageblatt" donosi, że prokuratura państwa wydała wczoraj przed południem nakaz aresztowania dr. Pfirmera i jego szefa sztabu Rautera. Pfirmera aresztowano, Rauter zdołał zbiec.

TELEGRAMY.

Żydzi nie żałują pieniędzy na swoje cele dobroczynne.

Nowy Jork. PAT. Mimo depresji gospodarczej, panującej w Stanach Zjednoczonych, żydzi amerykańscy, w swoim roku kalendarzowym, kończącym się 31 sierpnia, zebrali i rozdali na cele dobroczynne, niemal wyłącznie żydowskie, i to zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak i zagranicą, olbrzymią sumę — 56.200.870 dolarów.

12 milj. bezrobotnych w Stanach Zjedn.

Waszyngton. Według obliczeń amerykańskich związków zawodowych liczba bezrobotnych w Stanach Zjednoczonych osiągnie w styczniu niebywałą wysokość około 7 miljonów ludzi. W innych kołach twierdzą nawet, że liczba osób, które w ciągu zimy będą bez pracy, dojdzie niewątpliwie 10 a nawet 12 miljonów. Związki domagają się od rządu gwarancyj utrzymania dotychczasowego stanu zatrudnienia, przez co będzie można uzyskać zwolnienie oszczędności i wciągnięcie ich do obrotu, zwiększoną siłę i chęć kupna, a nadewszystko pozbyć się panicznej psychozy wśród robotników, dręczonych ustawicznie obawą o utratę zajęcia.

X-lecie Związku Powstańców.

W ub. niedzielę odbył się poprzedzony nabożeństwem w katedrze walny zjazd powstańców śląskich, połączony z dziesięcioleciem istnienia. W zjeździe wzięli udział przedstawiciele władz z pp. wojewodą dr. Grażyńskim i prezydentem miasta Katowic dr. Kocurem na czele. Ponadto przybyli starostowie Seidler, Jarosz, Wyglenda, Bocheński, Korol, Biolik, burmistrzowie wielu miast śląskich, posłowie sejmu śląskiego, przedstawiciele związków i organizacyj bratnich oraz inni.

Po zagajeniu przez prezesa Lortza akademji, referat o historji Związku wygłosił poseł Kornke, poczem p. Lortz z okazji pięciolecia objęcia rządów p. Wojewody na Śląsku złożył mu serdeczne życzenia. Zebrani, solidaryzując się w uczuciach ze swym prezesem, zgotowali p. wojewodzie burzliwą owację. Następnie prezes Zw. Powst. wręczył panu Golasiowi w uznaniu jego 10-letniej pracy na stanowisku prezesa powiatowego honorowy dyplom.

Zkolei przemówił p. wojewoda. Nawiązując do tradycji królów Bolesławów, stwierdził w swych mocnych i nastrojowych słowach p. wojewoda, że powstańcy są właśnie dziedzicami tej idei, i jako tacy w pierwszym rzędzie winni stać na straży rubieży Rzplitej. Owacją na cześć p. wojewody i odśpiewaniem jednej zwrotki „Roty" zakończono akademję.

Popołudniowym obradom przewodniczył adwokat Chmielewski z Poznania. Wziął w nich udział również p. wojewoda witany owacyjnie przy wejściu na salę. Obrady toczyły się w atmosferze powagi i spokoju. W wyniku obrad i po złożeniu sprawozdań ustępującego zarządu, dokonano wyboru nowych władz w osobach: Prezes Jan Lortz, I wiceprezes Antoni Olszowski z Bielszowic, II-gi wiceprezes Paweł Jacek, sekretarz Stanisław Mastalerz, zastępca Bartłomiej Płonka, skarbnik Franciszek Feige, zastępca Dreja. Komisję rewizyjną tworzą pp.: inspektor Baron, dyrektor Wąsik, dr. Kujawski, starosta dr. Jarosz i Sławek. Do sądu koleżeńskiego poza dotychczasowym składem wchodzi również starosta dr. Korol.

Po uchwaleniu rezolucyj i wysłaniu depesze do dostojników kościeln. i państwowych zakończono zjazd.

Zatarg o Grenlandję.

Sztokholm. PAT. Zjazd premjerów Danji, Szwecji i Norwegji w m. Hamar w Norwegji odbył się programowo. — Premjer duński Stauning w przemówieniu na temat współpracy państw skandynawskich poruszył sprawę konfliktu duńsko-norweskiego o Grenlandję, oświadczając, iż Danja nie zgodzi się nigdy na współpracę za wszelką cenę. Zarówno jednak Stauning jak i premjer norweski Kolstadt stwierdzili gotowość zupełnego poddania się orzeczeniu Trybunału Haskiego. Premjer szwedzki p. Ekman, dał wyraz nadziei, że państwa skandynawskie całkowicie uzgodnią stanowisko swoje i swą politykę w stosunku do konferencji rozbrojeniowej w Genewie oraz wogóle do problematu rozbrojenia międzynarodowego.

Krwawy pogrom żydów w Berlinie.

Nieludzkie znęcanie się hitlerowców nad swemi ofiarami.

Berlin. (PAT) Wczoraj wieczorem w całej dzielnicy zachodniej Berlina bojówki hitlerowców z okazji żydowskiego święta noworocznego **urządziły wielką manifestację antysemicką.** Około godz. 8 wieczorem nagle zjawiły się na ulicach liczne grupy hitlerowców, które natychmiast zmieszały się z tłumem przechodniów, atakując słownie i czynnie osoby o wyglądzie semickim. Pod komendą przywódców hitlerowcy, którzy towarzyszyli bojówkom, chóralnie wznosili okrzyki niemieckie „precz z Żydami", „Niech żyją Niemcy". Jeden z przechodniów **został do krwi pobity przed gmachem chińskiego poselstwa** na Kurfuerstendam. Grupy napastników wdzierały się do kawiarni i restauracyj, bijąc laskami i pałkami gumowemi publiczność, nie zważając na to, czy to mężczyźni, czy też kobiety. W znanej kawiarni Riemanna kulami rewolwerowemi hitlerowcy powybijali szyby, następnie, wdarłszy się do lokalu, **manifestanci poprzewracali wszystkie stoliki, wytłukli naczynia i zniszczyli meble, rzucając marmurowemi płytami w publiczność.** Bojówkarze pobili do nieprzytomności personel kawiarni. Syn właściciela kawiarni **dostał ataku nerwowego.** Pokrwawionych pogotowie musiało przewieźć do lecznic. Prasa demokratyczna wyraża oburzenie z powodu tych ekscesów, wyrażając zdziwienie, iż mimo, że cały ten pogrom ma wszelkie znamiona akcji zorganizowanej przez hitlerowców według zgóry powziętego planu **policja zjawiła się na miejscu wypadku dopiero ze znacznem opóźnieniem** i zdołała aresztować tylko kilkunastu sprawców zaburzeń. **Liczne karetki pogotowia nosiły pomoc przechodniom, leżącym bez przytomności na chodnikach.** Naoczni świadkowie stwierdzają, że **hitlerowcy napadali z tyłu na przechodniów i obezwładniali ich uderzeniem w głowę, obalali na ziemię i tratowali ich z całą brutalnością.**

Za uciekającą publicznością hitlerowcy urządzali formalne nagonki. W taksówkach, w których przechodnie usiłowali ratować się ucieczką przed napastnikami, hitlerowcy tłukli szyby i rozpruwali nożami pokrycia. Równocześnie z ekscesami na Kurfürstendam i w okolicy ogrodu zoologicznego hitlerowcy napadali na przechodniów i na sąsiadującym placu Nollendorf, który był już nieraz widownią napadów i zaburzeń, zwłaszcza ostatnio podczas wyświetlania filmu „Na zachodzie bez zmian".

Cygańskie dziecko.

14) (Ciąg dalszy.)

Już był postanowił jak się należy, rozpocząć zaloty, gdy przejeżdżając około tej chaty właśnie w czasie bytności cyganki, zgorszył się stosunkami Marysi z łotrowską bandą cyganów i zaprzysiągł sobie ani nie spojrzeć na dziewczynę.

Cały dzień latał, łając, wściekając się, tłukąc nieszczęśliwego siwka, a na cyganach się tu skrupiło, bo ich przepędził własnym domysłem tak, że ledwie czas mieli rzucić na wóz manatki i co prędzej ku sąsiedniej wiosce pociągnąć.

Tomko powiedział sobie, że zupełnie o Marysi zapomni, do chaty za wsią nie zajrzy i pocznie się Hanusi sołtysowej zalecać. Ale postanowienie to nie długo trwało. Zaraz nazajutrz już z tem strasznie ciężko było. Ale na lekarstwo wprosił się do sołtysa.

Hanusia była niczego, hoża, młoda i niezmiernie śmiała. Sołtys wdowiec, w chacie tylko stara sługa, słowem zaloty szłyby jak po maśle. Ale Tomkowi po Marysi wydała się sołtysianka tak niemiłą, że pokręciwszy się chwilę koło niej, powrócił do domu.

I tego samego dnia i kilka następnych kręcił się, włóczył, jak Marek po piekle, wszędzie mu było źle, nudno, smutnie, a że dawno rodziców nie odwiedzał, wziąwszy pozwolenie we dworze, pojechał do Rudni.

Ledwie Tomko zsiadł z konia, troskliwe oko matki i baczne wejrzenie ojca już go objęły całego, oboje spostrzegli, że chłopak pomizerniał, a wesołość, która dawniej twarz jego pokrywała, stracił. Ojciec go nie spytał, co mu jest, ale matka zaraz szepnęła mu na ucho:

— Co to, czyś nie chory, Tomku? Czy ci się co nie stało? Mizernie ci coś z oczu patrzy.

— Ot tak! — rzekł leśniczy — coś mi na sercu ciąży.

— No, no — zażywając tabaki, dodał stary Choiński — raz, wraz, bo z dziewczętami się porasz... Jużby czas to porzucić, a to zdrowie stracisz i na takie licho trafisz, że ci kwaśnego piwa nawarzy.

Tomko, który się bał ojca i wstydził, zawołał zaraz:

— A gdzie mnie tam to w głowie! Ciężko lasu upilnować, tchnąć człowiek nie ma czasu.

— O i dobrze, że pracować musisz.

— Ale jednakże żeby zdrowia nie nadwyrężył — dodała matka.

— Co tam! — przerwał stary — praca nie zaszkodzi. Wyśpi się, naje i będzie zdrów.

Matka spojrzała, westchnęła i zamilkła. Stary wkrótce do ładowania wozu pośpieszył i niebawem na jarmark wyruszył. Choińska poczęła koło syna chodzić, żeby się prawdy dobadać.

Tomko nic dla niej skrytego nie miał, i teraz nietrudno jej było o prawdę dopytać.

— Ot, licho się do mnie przyplątało... — rzekł pocichu, kryjąc oczy jak winowajca.

— Ani chybi, znowu tam jakieś przeklęte dziewczysko! — zawołała matka. — Gadaj już, gadaj, niech wiem, co się święci.

— Teraz to już gorzej niż kiedy... — odparł Tomko.

I nuż spowiadać się matce, a słów nie skąpił, bo mu się na nie długo zbierało.

Choińska stała, słuchała, głową kręciła i dumała zasmucona.

— Hm! hm! lepiejbyś to sobie z głowy wybił... cyganka... o ojcu i matce dziwy prawili ludzie; nasłuchałam się, że włosy na głowie wstają... Cyganisko się wkońcu obwiesił... Potrzeba ci tam nosa wtykać?

A kiedyż, bo ładna, jak drugiej w życiu nie widziałem! — zawołał Tomko.

— A poczciwa, a skromna.

— E, pluń ty mi na to! Skąd się to w niej poczciwość ta i skromność wziąć miały? Widnoć durzy ludzi... Eh, ostrożnie, Tomku! ostrożnie, bo się doigrasz. Na dziewczynę tę więcej ani patrz! Mało masz szlachty? to się żeń lepiej, niż masz tak bałamucić...

Długo jeszcze w ten sposób mówiła Choińska. Słuchał jej syn w milczeniu, ale znać było, że do serca mu to nie szło. Matka pomiarkowała, że przekonać go nie potrafiła, bo ciągle w jedno biła, powtarzając swoje, a słowa, z niczego nie mogła wydobyć. Gdy nareszcie milczący odjechał, siadła na ławie i rozpłakała się rzewnie. Cała zadumana o przyszłości, nie spostrzegła, jak zmierzch zapadł na dworze, a w chacie noc się zrobiła. Wtem drzwi powoli się otwarły i głos w nich chrapliwy ją pozdrowił:

— Dobry wieczór, Imościuniu!

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Kronika bieżąca

Wtorek 15 Września	Św. Nikodema, kapłana. Św. Walerjana, męczennika. Św. Melitiny, męczenniczki. Św. Porfirjusza, aktora.

Kalendarz słowiański: Budzimił.

Jutro, środa, 16 września: Św. Kornela, papieża. Św. Eufemii, dziewicy. Św. Łucji, męczenniczka. Św. Sebastjany, męczenniczki.

*

	Wschód	Zachód
Słońca	o godz. 5.32,	o godz. 18.18
Księżyca	o godz. 10.09,	o godz. 19.15.

*

W Rzymie przy Via Nomentana męczeństwo **św. Nikodema, kapłana.** Gdy go zmuszoon do złożenia ofiary bożkom, odpowiedział: „Ofiarę składam tylko Bogu wszechmocnemu, panującemu na niebiosach". Na słowa to biczowano go kulkami ołowianemi tak długo, aż ducha swego wyzionął.

W okręgu Chalons śmierć męczeńską **św. Walerjana.** Starosta Pryskus polecił go najprzód powiesić i żelaznemi szponami rozdzierać. Widząc jednakowoż, jak tenże nie zważając wcale na boleści, z całej duszy dalej wielbił Chrystusa, kazał go ściąć.

W Mariampolu w Tracji męczeństwo **św. Melitiny** za cesarza Autonina i prezesa Antjocha. Wprowadzono ją kilka razy do świątyni pogańskiej i za każdym razem obalały się bożyszcza, za co ją powieszono, biczowano i wreszcie ścięto.

Również uroczystość **św. Profirjusza, aktora.** Z szyderstwem przyjmując chrzest święty w obecności Juljana Apostaty, został nagle tchnięty Duchem Św. i zaraz głośno zaczął przyznawać się do chrześcijaństwa. Dlatego został z rozkazu cesarza ścięty i tak zyskał palmę męczeństwa.

Zapraszamy do przedpłaty!

Z wielkim wysiłkiem przez całe lato prowadziliśmy gazetę i dokładaliśmy starań, by się podobała wszystkim czytelnikom. A że się podoba, świadczą liczne uznania, wyrażone nam ustnie lub też listownie. Wszystkie uznania są dla nas bodźcem do dalszej pracy. Mianowicie w zbliżającym się okresie zimowym, uczynimy wszystko, aby „Katolik" stał się Waszym namilszym przyjacielem.

Chcąc przeprowadzić wszystkie zamierzone ulepszenia, **potrzebne nam jest poparcie ze strony wszystkich dotychczasowych czytelników.** Przedewszystkiem chodzi **o zjednywanie nowych abonentów.**

Obecnie, przy zmianie miesiąca i kwartału, jest najlepsza do tego okazja. Wszyscy więc dotychczasowi czytelnicy powinni dołożyć starań, by **ujednać dla „Katolika" jak najwięcej nowych czytelników na miesiąc październik lub też na cały kwartał** (od października do końca roku).

Dużo jeszcze jest rodzin, które albo nie czytają jeszcze żadnej gazety polskiej lub też czytają gazety niemieckie. **W tych rodzinach należy zaprowadzić „Katolika"**, najtańsze i najpopularniejsze pismo na Śląsku.

Wprawdzie czasy są ciężkie. Jednakże **przy wytężonej pracy uda się każdemu czytelnikowi pozyskać choćby jednego nowego abonenta** i przez to powiększyć szeregi przedpłacicieli „Katolika".

Zachęcamy więc do gorliwej agitacji za „Katolikiem". **Czas, dzielący nas do rozpoczęcia nowego miesiąca** (październik) **niech będzie poświęcony dla zjednywania „Katolikowi" nowych abonentów a temsamem nowych przyjaciół i zwolenników.**

— **Poszukiwanie spadkobierców.** Urząd emigracyjny donosi, że dnia 22 maja br. zmarł w Nancy robotnik polski Jan Sergiel, urodzony w Oomaszycach 31. 4. 1898 roku. Zmarły przybył do Francji z Baranowicz. Krewni Sergiela Jan Sergiel, urodzony w Domaszycach sów konsulatowi R. P. w Strasbourgu (Consulat de Pologne, 10 rue du General de Casteinau, Strasbourg).

Nowe pociągi kursować będą od 15 bm. między Katowicami a Mikołowem.

Katowice, 14 września.

Celem udogodnienia komunikacji kolejowej między Katowicami a Mikołowem uruchomione zostaną z dniem 15 września br. aż do odwołania następujące pociągi osobowego lekkiego typu między Katowicami a Mikołowem a to:

Poc. Nr. 111 Katowice odjazd 9.07, Mikołów przyjazd 9.27; poc. Nr. 112 Mikołów odj. 10.07, Katowice przyj. 10.26 (kursują codziennie).

Poc. Nr. 113 Katowice odj. 11.05. Mikołów przyj. 11.25; poc. Nr. 114 Mikołów odj. 11.35, Katowice przyj. 11.54 (kursują tylko w dni robocze).

Poc. Nr. 115 Katowice odj. 13.05. Mikołów przyj. 13.25; poc. Nr. 116 Mikołów odj. 13.43, Katowice przyj. 14.02 (kursują tylko w dni robocze).

Poc. Nr. 117 Katowice odj. 14.50. Mikołów przyj. 15.10; poc. Nr. 118 Mikołów odj. 16.05, Katowice przyj. 16.24 (kursują codziennie).

Poc. Nr. 119 Katowice odj. 17.05. Mikołów przyj. 17.25; poc. Nr. 120 Mikołów odj. 17.35, Katowice przyj. 17.54 (kursują tylko w dni robocze).

Poc. Nr. 121 Katowice odj. 18.05. Mikołów przyj. 18.25; poc. Nr. 122 Mikołów odj. 19.17, Katowice przyj. 19.36 (kursują codziennie).

Pociągi powyższe prowadzą po jednym wagonie 2, 3 i 4 klasy i służyć będą tylko do przewozu osób, z wyłączeniem zatem bagażu i innych przesyłek.

Do przejazdów temi pociągami uprawniają bilety odnośnych klas, ważne na pociągi osobowe.

Pociągi te zatrzymują się na wszystkich stacjach i przystankach. Szczegółowe rozkłady będą wywieszone na dworcach.

Listy naszych Czytelników.

12-lecie Tow. śpiewu.

Miasteczko Śl. w Tarnogórskiem. W niedzielę, dnia 6 bm. chór tutejszy im. Sienkiewicza obchodził uroczyście 12-lecie istnienia swego. Na uroczystość przybyły chóry sąsiednie z Tarnowskich Gór, Radzionkowa i Rept Nowych, nadto okręgowy p. rądca szkolny Ranoszek oraz inni przedstawiciele wydziału okręgowego. O godz. 9.30 w pochodzie wyruszono na nabożeństwo do kościoła parafjalnego. Podczas uroczystej Mszy św. „Chór kościelny" z Tarnowskich Gór odśpiewał mszę łacińską pod dyrekcją dyrygenta okr. p. Masarczyka. Po nabożeństwie udano się na salę „Hotelu Wolności", gdzie chór miejscowy powitał przybyłych śpiewaków i gości pieśnią „Witamy". Następnie powitał zebranych prezes Pielka Stefan, poczem zabrał głos prezes okręgowy p. Ranoszek, który w dłuższem przemówieniu wskazał na rozwój tutejszego towarzystwa i życzył dalszej owocnej pracy. Do życzeń p. radcy Ranoszka przyłączył się protektor uroczystości p. burmistrz A. Kapołka, poczem wszystkie obecne chóry wykonały wspólnie pod dyr. p. Masarczyka pieśń: „Gaude mater", „Pieśń poranną", „Śpiewak wita" i „Pieśń wojenną". Po przerwie obiadowej odbył się koncert miejscowej orkiestry kościelnej p. Przybyłka, podczas którego wystąpiły z szeregiem utworów: „Chór kolejowy" z Tarn. Gór, „Chór kościelny" z Tarn. Gór, chór męski: „Harfa" z Radzionkowa oraz tow. miejscowe. Po koncercie odbyła się na ślicznie udekorowanej sali p. Żyłki zabawa taneczna, urozmaicona występami komików, loterją fantową i innemi niespodziankami. — Zaznaczyć wypada, że idea śpiewacka spotkała się z zupełnem zrozumieniem tutejszej inteligencji, która wzięła udział w uroczystości. Zarząd towarzystwa śpiewu „Sienkiewicz" składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy, się w jakikolwiek sposób przyczynili do upiększenia uroczystości.

Województwo śląskie.

* **Związek przemysłowców wypowiedział obowiązek utrzymywania szkół dokształcających.** Związek przemysłowców górniczo-hutniczych wypowiedział obowiązek utrzymywania zawodowych szkół dokształcających dla młodocianych górników na Śląsku. Jak się dowiadujemy, w związku z wypowiedzeniem nadal toczą się układy, które — jest nadzieja — doprowadzą do porozumienia i utrzymania tych szkół. Ogółem na Śląsku szkół tego typu posiadamy 31. W ostatnim roku szkolnym z wykładów w tych szkołach korzystało 1761 uczni. — Szkoły wspomniane pozostają pod nadzorem wojewódzkiego wydziału oświecenia, a program ich nauczania ustalony jest w porozumieniu z wyższym urzędem górniczym, przyczem wizytuje szkoły — według umowy — inżynier-technik górniczy.

Z Katowickiego

9-cio miesięczny kurs handlowy dla dorosłych.

Katowice. Z powodu nadmiernej ilości zgłoszeń kandydatów na kursie handlowym dla dorosłych, otwartym przez Izbę handlową przy szkole przysposobienia kupieckiego w Katowicach, ul. Stawowa 6 (gmach szkoły powszechnej) kierownictwo kursu zmuszone było do otwarcia drugiego równoległego oddziału. Zapisy na kilka jeszcze wolnych miejsc przyjmuje się do dnia 20 bm. codziennie między 6 a 9 wieczorem. Nauka odbywa się codziennie w godzinach wieczornych. Opłata wynosi zł. 20 miesięcznie.

Dwóch górnoślązaków w drodze naokoło Polski.

Katowice. Od końca maja są w drodze naokoło Polski dwaj młodzi powstańcy M. Błażejewski i W. Krawczyk. Przemaszerowali oni dotąd wielką połać kraju i obecnie znajdują się w Warszawie. Dotychczas droga prowadziła ich przez Kraków — Zakopane — Przemyśl — Lwów — Równe — Baranowice — Nowogródek — Wilno — Grodno — Białystok — Brześć n. B. — Warszawa. Z Warszawy wyruszą przez Mławę — Grudziądz — Gdynię — Bydgoszcz — Poznań — Częstochowę do Katowic. Całą trasę mają oni zamiar odbyć w ciągu 5 miesięcy, zaś przestrzeń, jaką chcą przebyć, wynosi 5000 klm. Po drodze dwaj młodzieńcy wygłaszają wykłady o powstaniu śląskiem.

Ucieczka umysłowo chorego.

Katowice. Dnia 10 bm. około godz. 18.30 w czasie transportu zbiegł z dworca kolejowego w Katowicach umysłowo chory Michał Głożyca, ur. 9. 9. 1900 r., pochodzący z miejscowości Niski. Wymieniony w dniu tym zwolniony został z zakładu dla umysłowo chorych w Rybniku i miał być odstawiony przez urzędnika gminnego Długiela Stanisława z Niska, woj. lwowskie do miejsca przynależności. Opis zbiegłego: wzrost średni, postać pochyła, twarz podłużna, ubrany w żółtą kurtkę, czarne spodnie, czapkę skórzaną, czerwone trzewiki. Wiadomości, któreby się mogły przyczynić do ustalenia obecnego miejsca pobytu i przytrzymania zbiegłego, należy kierować do najbliższego urzędu policyjnego.

Kradzież roweru — przytrzymanie sprawcy.

Katowice. W toku dochodzeń, prowadzonych w sprawie kradzieży roweru na szkodę Pawła Nierychłego z Katowic — przytrzymano jako silnie podejrzanego o tę kradzież, robotnika Jana Tykę z Król. Huty, ul. Sobieskiego 19, obecnie bez stałego miejsca zamieszkania, którego wraz z doniesieniem odstawiono do dyspozycji władz sądowych.

Uraz ciała.

Katowice. Dnia 11 bm. o godz. 15.26 podczas pracy przy renowacji kina „Apollo" w Katowicach przy ul. Poprzecznej 17-19, powstała kłótnia pomiędzy murarzami Wilhelmem Linkertem i Wilhelmem Irką, w czasie której Linkert uderzył Irkę wagą murarską w głowę tak silnie, że ten upadł na ziemię i utracił przytomność. Odstawiono go do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie pozostał pod opieką lekarską.

Kradzież.

Katowice. Dnia 12 bm. o godz. 2-iej przytrzymany został na dworcu w Katowicach Karol Usar, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za kradzież 2 koszy grzybów na szkodę handlarki Grzybowskiej Magdaleny z Częstochowy. Wymienionego przytrzymano krótko po dokonanej kradzieży i zdołano mu odebrać jeszcze jeden kosz grzybów.

Kradzież mieszkaniowa.

Katowice-Zawodzie. Dnia 10 bm. w godzinach popołudniowych skradziono z niezamkniętego mieszkania Stanisława Pieczki w Zawodziu przy ul. Rejtana 4, niklowy zegarek męski marki „Glashütter", parę słuchawek do radjoaparatu, dwie żarówki radjowe i aparat fotograficzny firmy „Majer Görlitz Okularia". Ostrzega się przed nabyciem skradzionych rzeczy.

Kradzież zegarków.

Katowice-Zawodzie. Dnia 11 bm. pomiędzy godz. 10—12-tą skradziono z mieszkania Józefa Genca w Zawodziu przy

Czy zastanawiałeś się kiedy nad tem?

Czy zastanawiałeś się kiedy nad tem, że jeśli wypalisz dziennie bodaj jednego papierosa mniej i wypijesz mniej o jedno piwo, **a zaoszczędzone w ten sposób pieniądze przekażesz na konto P. K. O. Nr. 307-795, to przyczynisz się wydatnie do akcji dożywiania najuboższej dziatwy,** gdyż dasz dzieciom bezrobotnych rodziców litr mleka i 3 bułki, albo 4 jajka albo przeszło pół funta cukru!

Jeśli Tobie powodzi się stosunkowo dobrze pod względem materjalnym, **nie wolno Ci zapominać o tych,** którzy nie z własnej winy pozbawieni są obecnie pracy zarobkowej.

Przyjdź im z doraźną pomocą, spełniając w ten sposób dobry uczynek i obowiązek obywatelski.

ul. Ryszarda 5 dwa srebrne zegarki męskie, z tych jeden cylindrowy gładki, o tarczy białej i rzymskich cyfrach, drugi jubileuszowy z wygrawirowanym na tylnej kopercie nazwiskiem poszkodowanego a mianowicie „Genc Józef, kopalnia Ferdynand 1914 r.". Ostrzega się przed nabyciem skradzionych zegarków.

Najechanie furmanką.

Siemianowice w Katowickiem. Dnia 10 bm. o godz. 19.15 na ul. Michałkowickiej w Siemianowicach woźnica Henryk Dejaz Siemianowic, najechał na 26-letniego górnika Władysława Uchasika z Michałkowic, który doznał złamania lewej nogi. Odstawiono go do szpitala Spółki Brackiej w Siemianowicach, — gdzie pozostał pod opieką lekarską. Winę ponosi woźnica furmanki z powodu szybkiej jazdy.

Osoby zaginione.

Siemianowice w Katowickiem. Dnia 5 bm. o godz. 4.30 wyszedł z domu górnik Alojzy Kowolik, ur. dnia 16. 8. 1904 roku, zam. w Siemianowicach, przy ul. Konopnickiej 6 i dotychczas do domu nie powrócił. Wymieniony krytycznego dnia udał się do pracy na kopalnię, dokąd jednak nie przybył a do domu również nie powrócił. Opis zaginionego: wzrost 156 cm., postać krępa, włosy c. blond. oczy niebieskie, twarz podłużna, ubrany w garnitur granatowy, i wysokie trzewiki sznurowane. Wiadomości, które by się mogły przyczynić do ustalenia obecnego miejsca pobytu zaginionego, należy kierować do najbliższego posterunku policyjnego.

Z Król. Huty

Krwawe zajście.

Król. Huta. Do pilnującego budowy na placu św. Józefa w Król. Hucie stróża Brzozowskiego Hermana podszedł onegdaj robotnik Józef Cyba i żądał wpuszczenia na teren budowy, celem wywołania swego kolegi, który tam pracował. Gdy stróż nie chciał na to zezwolić — powstała awantura, w czasie której Cyba schwycił cegłę i uderzył nią stróża w głowę, raniąc go bardzo poważnie. — Ciężko rannego odstawiono do szpitala miejskiego. Sprawcą zaopiekowała się policja.

Nieszczęście.

Król. Huta. W piątek została na rynku najechana przez tramwaj Amalja Kochanek, odnosząc ciężkie rany na głowie. Nieszczęśliwą natychmiast po wypadku odstawiono do szpitala.

Z Pszczyńskiego

Polak dyrektorem u ks. pszczyńskiego.

Pszczyna. W ostatnim czasie jednym z dyrektorów zarządu zakładów przemysłowych został mianowany Zbigniew Wieniawa - Ślesiński.

Wypadek samochodowy.

Ochojec w Pszczyńskiem. Dnia 9. b[illegible] o godzinie 18.30 na szosie w Ochoj[illegible] [illegible] się samochód osob. Śl. 2037, [illegible] przez szofera Bogackiego Walt[illegible] wodzia z furmanką, naładowaną de[illegible]kami Pawła Kurpasa z Mikołowa. Wskutek wypadku wóz z deskami rzucony został do przydrożnego rowu, konie zaś okaleczone a kierowca Bogacki, nie mogąc opanować kierownicy, najechał z całą siłą na przydrożne drzewo. Samochód został poważnie uszkodzony a kierowca jak i pasażerowie oraz woźnica furmanki wyszli z wypadku bez szwanku. Winę ponosi kierowca samochodu z powodu nieostrożnej jazdy w stanie nietrzeźwym.

Z Rybnickiego

Otwarcie poradni przeciwwenerycznej.

Rybnik. Polski Czerwony Krzyż otwiera poradnię przeciwweneryczną w szpitalu Juljusza przy ulicy Klasztornej, naprzeciw kościoła ewangelickiego. Godziny urzędowe w poniedziałki i środy od 13 do 14.

Nieszczęśliwy wypadek przy budowie.

Rybnik. W ubiegłą środę wydarzył się przy budowie domu Wilczoka przy ul. Sobieskiego nieszczęśliwy wypadek. Zaraz po rozpoczęciu pracy spadł z rusztowania cieśla Nieszporek z Ligoty, wskutek czego doznał poważnych okaleczeń wewnętrznych. Okaleczonego odstawiono do szpitala.

Z Śląska Opolskiego.

Z Bytomskiego.

Prokurator w Bytomiu wszczął dochodzenia karne przeciwko byłemu kierownikowi „Genossenschaftsbanku" w **Miechowicach**, Rudzkiemu, prowadząc śledztwo w kierunku nielegalnego udzielania kredytów.

*

Dnia 26 września br. w **Bytomiu** z okazji rozruchów bezrobotnych doszło do krwawego starcia z policją. Główną rolę w rozruchach odgrywał radny komunistyczny malarz Stanisław Drzymała i jego żona Bronisława. Po kilkugodzinnej rozprawie, sąd ławniczy w Bytomiu zasądził D. na 9 miesięcy więzienia, jego żonę zaś na 6 miesięcy.

*

Na ulicy Górniczej niedaleko Domu Związkowego w **Bobrku** została przejechana przez samochód osobowy niejaka Klara Czerempiecowa z Hajduk Wielk. Nieszczęśliwa doznała pęknięcia czaszki i poranienia na całem ciele. W stanie groźnym odstawiono ją do szpitala hutniczego.

Z Zabrskiego.

Na kopalni „Królowej Ludwiki" został ciężko okaleczony rębacz Jerzy Minkus z **Zaborza.** Również nieszczęśliwemu wypadkowi uległ rębacz Artur Streckbein.

*

W hucie szklanej Eisnera w **Zabrzu** wydarzyła się katastrofa gazowa, którą spowodował pewien głuchoniemy robotnik. Tylko szczęśliwemu przypadkowi zawdzięczać można, że katastrofa nie pociągnęła za sobą ofiar. W temperówce nagromadziły się większe ilości gazu. W czasie, gdy mistrz hutniczy stwierdzał sprawność kurka gazowego, lekkomyślny robotnik zapalił gaz w piecu. Nastąpił wybuch, wskutek którego piec został rozerwany. Mistrz hutniczy siłą wybuchu odrzucony został kilka metrów od miejsca wypadku i odniósł ciężkie rany. Dwóch robotników znajdujących się w pobliżu, uległo lekkim obrażeniom.

Z Gliwickiego.

W **Żernikach** wybudowano kościół, którego poświęcenie odbyło się w ubiegłą niedzielę przez arcybiskupa wrocławskiego, ks. kardynała dr. Bertrama, w asyście ks. prałata Jagły i ks. proboszcza Sobka z Gliwic. Po południu ks. kardynał zwiedził w towarzystwie nadburmistrza Geislera tę część Gliwic, gdzie w najbliższej przyszłości wybudowany ma być nowy kościół i konwikt dla chłopców. Na budowę konwiktu miasto Gliwice wyznaczyło kwotę 150 tysięcy marek.

*

W nocy na czwartek nieznany sprawca zakradł się do agencji pocztowej w **Nieborowicach.** Złodziej niepostrzeżenie i bez hałasu wyjął letnie okno siatkowe i dostał się do mieszkania a stąd do urzędu. Wyprawa złodziejska nie opłaciła się wcale, ponieważ na poczcie było tylko 30 marek gotówki, które złodziej sobie oczywiście przywłaszczył.

Z Kozielskiego.

Rencista Leopold Cebula z **Grzebina**, powracając nad ranem w podchmielonym stanie do domu, wstąpił po drodze do parku. Na jednej ze ścieżek upadł, a następnie potoczył się z pochyłej drogi w krzaki, gdzie zaplątał się między gałęziami tak nieszczęśliwie, że udusił się.

*

W fabryce celulozy i papieru w **Koźlu** pracuje obecnie około 1400 robotników i robotnic. W tych dniach rada załogowa została zawiadomiona przez dyrekcję, że pierwszy oddział zostanie unieruchomiony na przeciąg 14 dni, rzekomo ze względu na przeprowadzenie reperacyj. Po 14 dniach ma być zwolnionych 400 robotników.

*

Zatrudniony w **Wielkiej Grudyni** w ogrodzie zamkowym ogrodnik Henryk Krybus odebrał sobie życie przez zastrzelenie. Wypowiedziano mu stanowisko, czem przejął się tak bardzo, że udał się do lasu i wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia.

Z Strzeleckiego.

W **Ujeździe Starym** spłonęło zabudowanie mistrza dekarskiego Krawca. Spaliły się doszczętnie tegoroczne zbiory, jak również maszyny rolnicze.

*

W dniu 1 września br. folwark **Kalinów** z lasem i polami przeszedł na własność hrabiego Strachwitza w Kamieniu. Przejęcie folwarku nastąpiło w zamku w Kalinowicach w obecności dwóch dyrektorów zarządu prowincjonalnego.

*

Przed kilku dniami znaleziono na kartoflisku w okolicy **Żyrowy** robotnika Wawro z Jesiony z okaleczoną głową i bez przytomności. Stwierdzono, iż Wawro był na zabawie tanecznej, a gdy wracał do domu, został napadnięty i okaleczony. Ciężko rannego odstawiono do szpitala w Leśnicy.

*

Kościół parafjalny w **Obrówcu** zostanie gruntownie odnowiony. Prace około odnowienia świątyni rozpoczęto przed kilku dniami.

Z Oleskiego.

W wapiennikach przedsiębiorców Watelski i Bratmann w **Zawiśnie** wydarzył się w czwartek nieszczęśliwy wypadek. Przy ładowaniu piasku w dole piaskowym został robotnik Warysz przysypany obrywającemi się warstwami ziemi. Inni robotnicy pośpieszyli zasypanemu z pomocą i wydobyli go z niebezpiecznego położenia. Warysz odniósł tylko zgniecenia.

*

Powołano do nowego życia nieczynne od dwóch lat towarzystwo młodzieży w **Wołoszynie.** Zapisać się dała stosunkowo poważna liczba miejscowej młodzieży.

Z Głubczyckiego.

Pewna rodzina robotnicza w **Krzyżowicach** pozostawiła swoje czteromiesięczne dziecko przy 11-letnim synie. Gdy dziecko zaczęło płakać i bezradny chłopiec nie umiał go uspokoić, pewna dziewczyna przyniosła butelkę z lyzolem, który dano dziecku do wypicia. Niemowlę wśród strasznych męczarni zmarło.

Z powiatu głubczyckiego donoszą o dalszych pożarach w ostatnich dniach. W **Geppersdorf i Bladen** spłonęły doszczętnie stodoły z tegorocznem żniwem i maszynami rolniczemi. W **Hochkretscham** spłonął stóg słomy. Istnieje podejrzenie, że pożary wznieca jedna i ta sama ręka zbrodnicza.

*

Włamano się do stodoły gospodarza Reimana w **Krzyżowicach** i skradziono 13 centnarów zboża. Policja jeszcze w tym samym dniu wykryła sprawców, wśród których znajdował się dezerter z wojska czeskiego. Złodzieje aresztowani zostali w czasie sprzedawania skradzionego zboża na targu w Głubczycach.

Kradzieże.

Rybnik. W nocy na 10 bm. skradł nieznany sprawca 9 gołębi z gołębnika na szkodę Szymury wartości 25 zł. Tegoż dnia skradł nieznany sprawca z bramy składu Sładky'ego, na rynku na szkodę Pinioczka rower męski wyścigowy bez marki, nr. 1078641, wartości 150 złotych.

Nieszczęśliwy wypadek.

Rybnik. Dnia 7 bm. o godz. 19 w zabudowaniach Olszara Wiktora wpadł do dołu, napełnionego gnojówką jego 2-letni syn Alojzy i poniósł śmierć przez utopienie. Winę ponoszą rodzice, wskutek niedbałego dozoru nad dzieckiem.

Kradzież roweru.

Czerwionka w Rybnickiem. Dnia 4. bm. skradziono z przed gospody Michalskiego w Czerwionce na szkodę listonosza Franciszka Zorębskiego, również z Czerwionki rower męski marki „Starzyczny Stanowice", dawniejsza marka „Exelsior" firmy Stuckenbrok, wartości około 150 zł.

Nieszczęśliwy wypadek.

Niedobczyce w Rybnickiem. Dnia 9 bm. na szosie w Niedobczycach szofer Zdzisław Ciacha, zamieszkały w Warszawie, najechał samochodem ciężarowym na 12-letniego Alberta Grobelnego z Niedobczyc, wskutek czego chłopiec odniósł lekkie zewnętrzne okaleczenia.

Postrzelony na polowaniu.

Leszczyny w Rybnickiem. W ubiegłą środę w godzinach popołudniowych w czasie polowania niejaki Piszczek, dozorca kopalni „Dębieńsko", wskutek nieostrożności postrzelił stojącego w oddaleniu 5 m rendanta gminy Leszczyn, Jana Penkałę w górne udo, raniąc go poważnie. Rannego odstawiono natychmiast do szpitala. Piszczek odpowiadać będzie przed sądem za nieostrożne obchodzenie się z bronią.

Kradzież roweru.

Wilcza w Rybnickiem. Dnia 9 bm. nieznany sprawca skradł z przed składu Twardawy w Wilczy Górnej na szkodę Edw. Langwińskiego z Szczejkowic rower męski marki Diamand, wartości 200 złotych.

Pożar.

Szczyrbice w Rybnickiem. Dnia 5 b. m. o godzinie 22 wskutek wadliwej budowy komina wybuchł pożar w zabudowaniach Jana Różki w Szczyrbicach i zniszczył częściowo dach domu mieszkalnego. Szkoda wynosi około 6000 zł., co pokrywa w całości ubezpieczenie.

Kradzież w kościele.

Knurów w Rybnickiem. Dnia 9 września nieznany sprawca skradł z zamkniętej skarbonki w kościele parafjalnym w Knurowie po odemknięciu jej pod robionym kluczem zawartość w wysokości 10 zł.

Pożar.

Gołkowice w Rybnickiem. Dnia 8. bm. o godzinie 23 wybuchł pożar w stodole restauratora Jana Krzystały w Gołkowicach, niszcząc ją doszczętnie wraz z tegorocznym zbiorem i maszynami rolniczemi. Szkody na razie nie ustalono. Spalony objekt ubezpieczony był na kwotę 8000 zł. Przyczyny pożaru nie ustalono. Dochodzenia w toku.

Sprawy sądowe.

Pszów w Rybnickiem. Sąd skazał ucznia piekarskiego Kahla na 5 miesięcy więzienia. Młodociany złodziej włamał się bowiem do mieszkania swego pracodawcy i skradł zegarki i złote łańcuszki. Również włamał się do mieszkania Piechaczki w tym samym domu.

Kradzież wozu.

Stanowice w Rybnickiem. W nocy na 6 bm. skradziono na szkodę dworu Stanowice tylną część wozu roboczego, pozostawionego na drodze polnej przy stodole dworskiej w Stanowicach. Wartość skradzionej części wozu wynosi 220 zł.

Z Bielskiego

Pożar.

Bielsko. W nocy na 9 bm. wybuchł pożar w zabudowaniach Franciszka Dziury w Renardowicach i zniszczył doszczętnie drewniany dom mieszkalny wraz z przybudowanym chlewem, stodołą i szopą, czem wyrządził szkodę na około 18 000 zł. W akcji ratunkowej brała udział straż pożarna z Czechowic. Spalone domostwo ubezpieczone było na kwotę 16.500 złotych. Początkowe dochodzenia wykazały, iż pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Sprawy robotnicze.

Zarobki w tartakach obniżono o 5 procent.

Dnia 7 września br. odbyło się posiedzenie komisji pojednawczo - rozjemczej w Katowicach w sprawie obniżki płac w tartakach województwa śląskiego. Po dwugodzinnych obradach komisja wydała orzeczenie, mocą którego obniżone zostały zarobki o 5 procent w grupach a, b 1 i b 2, c 1 i c 2 oraz d 1 i d 2.

Bezrobocie w Anglji.

Liczba bezrobotnych w Anglji osiągnęła w ubiegłym tygodniu rekordową wysokość. Przybyło mianowicie 14.406 bezrobotnych tak, że ogólna cyfra bezrobotnych wynosi 2.733.782, podczas gdy w odpowiednim czasie roku zeszłego było w Anglji 694.080 bezrobotnych.

O tych, którzy zarabiają zbyt dużo.

Są w życiu nowe rzeczy i nowe sprawy. Są rzeczy nowe dobre, są i złe. A znać trzeba i jedne i drugie. Tak jest i w życiu prywatnem i w życiu publicznem. Trzeba znać prawdę, choćby ona była nawet najbardziej gorzką. Poznanie bowiem prawdy prowadzi do wydobycia się z biedy.

Żyjemy w ciężkich czasach gospodarczego kryzysu. Mijają już lata, a ciągle taksamo, to znaczy ciężko. Mnie się zdaje, że jedną z przyczyn długiego trwania kryzysu jest nowa ekonomiczna polityka i... trzeba ją poznać. Jaką jest ta nowa polityka?

Oto przed wojną, skoro był kryzys, skoro magazyny były zapakowane towarami dla braku nabywców, to — prawda, że czasem taksamo jak dziś —ograniczano produkcję, zamykano fabrykę, wydalano robotników, a potem ich przyjmowano z powrotem z płacą niższą — ale równocześnie następowało obniżenie cen towarów. Obniżone ceny towaru dawały konsumentowi większą możność kupna, temsamem stwarzały większy zbyt — sprzedaż, magazyny się wypróżniały, fabryka znów ruszała i kryzys mijał. Tracili na tem chwilowo robotnicy, tracili fabrykanci. To jednak dawało wyjście z trudnej sytuacji, z krytycznego położenia. Dziś jest inaczej.

Rys charakterystyczny nowej polityki ekonomicznej to zarabianie na nędzy i niedostatku ludzkim, zarabianie kosztem Państwa i społeczeństwa. Matką tej nowej ekonomicznej polityki to wojenne i powojenne t. zw. „paskarstwo". Nie chodzi tu o zaspokojenie potrzeb konsumenta czy społeczeństwa za normalną cenę, ale o wyduszenie z konsumenta czyli społeczeństwa jak najwięcej zysku w najkrótszym czasie. Ciężar kryzysu przerzucony tu na bezrobotnych i Państwo, dające im zasiłek. Zarabianie zaś oparte jest na niezmienionych wysokich cenach mimo nawet bardzo znacznego obniżenia kosztów produkcji, kosztów pracy. Wysokie są zato ponad wszelką miarę płace dla dyrektorów — czyli wygórowane ponad wszelką miarę koszta administracji celem obniżenia kwoty dla wymiaru podatku dochodowego i duże koszta sprzedaży przy nadmiernie rozbudowanym aparacie pośredniczących w sprzedaży.

Weźmy przykład. Cukier. On krzepi. Tak. Ale... proszę. Cena jego mimo kryzysu nie spadła w kraju ani na grosz, chociaż cena surowca: buraków cukrowych spadła ze złotych sześciu za 100 kg na złotych cztery za 100 kg — czyli około 30 procent, przytem niemniej spadła cena robocizny. Dyrektorskie pensje zaś nie zostały obniżone, a **znam takiego jednego dyrektora cukrowego, że ma 400 tysięcy złotych rocznie swych poborów dyrektorskich.** Zamiast obniżyć te wygórowane pobory dyrektorskie, zamiast obniżyć ceny cukru, ograniczono przestrzeń pól oddanych pod uprawę buraka cukrowego, ograniczono produkcję. Niech będzie niedostatek cukru — byle była wysoka cena. To jest ta nowa ekonomiczna polityka, dążąca do tego, aby utrzymać ceny jak najwyższe, pobory dyrektorskie jak najwyższe, zaległości podatków na rzecz Państwa czy samorządów i zaległości opłat na rzecz ubezpieczeń nie płacić.

Zatem — mimo, iż ceny ziemiopłodów spadły przeszło o połowę: pszenica z 60 zł za 100 kg na 20 zł za 100 kg, krowy z 60 do 120 dol. amer. za sztukę na 20 do 50 dol. amer. za sztukę, jaja z 25 gr za sztukę na 6 i 7 gr za sztukę — tak cukier, żelazo, stal, węgiel, cement itd. mają wysokie ceny, ceny niczem nieusprawiedliwione. Zatem — zredukował rząd i sejm i tak niskie pobory urzędników, kasuje się urzędy, redukuje się etaty nawet w szkolnictwie powszechnem — słyszałem, że tymczasem **na Górnym Śląsku są dalej panowie dyrektorowie, co mają i po 100 tysięcy i więcej miesięcznie, a p. H. w jednej z firm naftowych ma 8 tysięcy dolarów amerykańskich miesięcznie, a p. dr. M. ma 4 tysiące dol. amer. miesięcznie w cemencie itd.**

Tego społeczeństwo nie ścierpi i nie może wytrzymać. To dla Państwa stwarza sytuację gospodarczą niesłychanie ciężką i nie do zniesienia, gdyż poza tem ci niesłychanie zarabiający ludzie lokują pieniądze w zagranicznych bankach, co jest dla naszego bilansu płatniczego fatalne, zaś dla Banku Polskiego niesłychanym ciężarem.

Z temi szkodliwemi objawami życia gospodarczego musimy walczyć przez pomaganie w tej walce rządowi. Pasorzytowanie na ludzkiej pracy i na nędzy kryzysowej musi zniknąć, inaczej bowiem nie potrafimy skutecznie przeciwstawiać się ciężarom kryzysu gospodarczego. O tem powinni wiedzieć wszyscy chłopi, bo tu leży jedno ze źródeł zła, które nas dzisiaj gnębi.

SPORT

Włochy — Polska 73:69.

Zakończone wczoraj na stadjonie w Poznaniu międzypaństwowe zawody lekkoatletyczne Polska — Włochy przyniosły w rezultacie nieprzekonywujące zwycięstwo Włochom. Jak i na zawodach z Czechami szalę zwycięstwa przechyliła i tym razem sztafeta, która wskutek słabych zmian u naszych zawodników, przyniosła zwycięstwo gościom, którzy dysponując lepszymi biegaczami, zagarnęli zwycięstwo dla siebie. Nasi zawodnicy przedstawili się z jak najlepszej strony, walcząc do upadłego, z silniejszym od siebie przeciwnikiem, ustępując gościom w biegach krótkich, zagarniając dla siebie wszystkie rzuty.

W wyniku ostatecznej punktacji Polska poniosła nieznaczną porażkę w stosunku 73:69.

Wyniki meczów ligowych.

Łódź 13. 9. (tel. wł.)
Ł. K. S. — Ruch 4:0 (1:0)

Kraków 13. 9. (tel. wł.)
Garbarnia — Warta 2:2 (1:0)

Lwów 13. 9. (tel. wł.)
Czarni — Wisła 1:2 (0:1)

Warszawa 13. 9. (tel. wł.)
Warszawianka — Pogoń 1:3 (1:3)

Mistrzostwa Ligi śląskiej.

K. S. 06 — 1. F. C. 0:0.
K. S. 07 — K. S. Chorzów 2:0.

Klasa A.

K. S. Rożdzień — K. S. Dąb 0:0
Silesia — K. S. 22 Mała Dąbrówka 3:1 (1:1)
Iskra — WKS. Tarn. Góry 3:0 walkower

Spotkania towarzyskie.

Kolejowe P. W. — Słowian 2:2 (2:1).
Śląsk — K. S. 20 Bogucice 6:3 (2:1).
Slavia — Śląsk Świętochłowice 3:3 (2:2)
K. S. 06 — K. S. 06 Mysłowice 3:0 (1:0)
K. S. 07 — K. S. Chorzów 1:1 (1:1)
Sparta — Haller Świętochłowice 7:4 (3:3)
1. K. S. — Wawel Nowa Wieś 6:4 (2:2)

Austrja — Niemcy 5:0 (2:0)

Wiedeń (Tel. wł.) 13. 9. 31. Sromotną porażkę poniosła reprezentacja piłkarska Niemiec w zawodach międzypaństwowych piłkarskich z Austrją.

Wobec 50.000 widzów, na nowowybudowanym stadjonie w Wiedniu odbyły się pow. rewanżowe zawody, zakończone pięknym sukcesem austrjackiego piłkarstwa.

Austrjacy cały czas mieli wybitną przewagę, doskonały ich atak z groźnym strzelcem **Sindelarem** oblegał bramkę Niemiec. Niemcy mimo rozpaczliwych wysiłków swego ataku z Hofmanem na czele nie mogli złamać wspaniałej obrony austrjackiej z fenomenalnym bramkarzem Hidenem, który z łatwością likwidował wszystkie ataki Niemiec.

W pierwszym meczu Austrja też nabiła Niemcy 6:0.

Zawody bokserskie w Bogucicach.

We wtorek, dnia **15 września 1931 r.** urządza B. K. S. „29" Katowice II o godz. 20-tej na sali p. Kozy w Bogucicach międzyklubowe zawody bokserskie. Gościem B. K. S. „29" będzie drużyna I-go Klubu Bokserskiego z Świętochłowic. Program walk przewiduje następujące spotkania (według kolejności wag — na pierwszem miejscu figurują zawodnicy B. K. S. 29.

Kopiec — Jarząbek
Jaszczyk — Mrozek
Milic — Plucik I.
Pawlica — Kemski
Bednorz — Pyka
Nowak — Grzenia
Glodek — Porosz
Michalski — Pełka

Pięciobój o puhar miasta Rybnika.

Zarząd Okręgu VIII Rybnickiego Zw. Sokolstwa Polskiego przeprowadził w dniu 6 bm. na boisku w Krywałdzie doroczne zawody drużynowe w pięcioboju lekkoatletycznym o puhar wędrowny, ufundowany przez Magistrat miasta Rybnika. Do zawodów stanęło 5 drużyn po 5-ciu zawodników: gniazdo Krywałd 2 drużyny, Chwałowice 2 drużyny, Rybnik 1 drużyna.

W ogólnej punktacji uzyskały: **Krywałd I.** — punktów 9.956, **Chwałowice I.** — punktów 7.999, **Rybnik** — punktów 7.532, **Krywałd II** — 5.856, **Chwałowice II** — punktów 2.740. Puhar zdobyło gniazdo Krywałd (w składzie: Dyka J., Glania A., Jeglorz M., Karwat W., Michalski R.) poraz trzeci z rzędu, wobec czego w myśl regulaminu puharu, przeszedł na własność tegoż gniazda.

W ogólnej punktacji indywidualnej najwięcej pkt. uzyskali: 1. Dyka J. — 2.573,5, 2. Rak H. — 2.171,5, 3. Karwat W. — 1.914,7, 4. Pierchała W. 1.890,7, 5. Leistner W. — 1.890,2, 6. Jeglorz M. — 1.786,2.

Najlepsze wyniki w poszczególnych konkurencjach: **100 m.** 1. Dyka J. (Krywałd) 12 sek., 2 Leistner W. (Rybnik) 12,4 sek., 3.. Michalski R (Krywałd) 12,4 sek., **Kula** 1. Karwat W. (Krywałd) — 9.56 m. 2. Jeglorz M. (Krywałd) — 9.54 m.. 3. Rak H. (Chwałowice) — 9,31 m. **Skok w zwyż:** 1. Dyka J. (Krywałd) — 165 cm (poza konkursem **170 cm!** Rekord Okręgu VIII 2. Rak H (Chwałowice) — 160 cm, 3. Michalski R. (Krywałd) i Pierchała W. (Rybnik) — 150 cm. **Oszczep:** 1. Dyka J. (Krywałd) 41,76 m (Rekord Okr. VIII). 2. Rak H. (Chwałowice) — 31.29 m., 3. Karwat W. (Krywałd) — 38.32 m. **1500 m** 1. Leistner W. (Rybnik) 4:51.4 min., 2. Glania (Krywałd) 4:54,4, 3. Wencel (Rybnik) 5:02.2.

Naprzód bije R. K. S. Radom 13:2

Lipiny 13. 9. Pierwszy mecz Naprzodu o wejście do Ligi z RKS-em z Radomia ściągnął na boisko Naprzodu mimo niepewnej pogody ponad 3000 widzów. Publiczność ta, która wytrwała mimo dotkliwego zimna do gwizdka sędziego, oznajmiającego zakończenie meczu — opuszczała boisko rozczarowana. Słusznie — gdyż gra stała na bardzo niskim poziomie i była naogół nieciekawa a momentami wprost nudna.

Goście zareprezentowali się bodaj z najgorszej strony, przedstawiają bowiem zespół, grający najprymitywniejszy footbal. W swym zespole mają oni wogóle tylko dwóch graczy, stojących na poziomie przeciętnej klasy „A", a to lewy obrońca i pomocnik, reszta grała niżej wszelkiej krytyki.

Z tym zespołem wygrał Naprzód bezapelacyjnie i jeżeli się zważy, że lipiniacy grali wczoraj naprawdę słabo, gdyż mieli jeden ze swych słabych dni, to można ich typować na pewnego zwycięzcę swej grupy.

Gra sama jak już wspomnieliśmy, była nieciekawa i wykazała bezapelacyjną przewagę Naprzodu, a po zmianie pól przedstawiała raczej trening na jedną bramkę, a nie mecz dwu równorzędnych drużyn, ubiegających się o wejście do ligi.

Strzelcami bramek byli Nastula (4). Kumor (3), Stefan (3). Kaczmarczyk (2) i Cug (1).

Sędziował p. Laband — dobrze — miał zresztą ułatwione zadanie, gdyż obydwie drużyny grały mimo wszystko fair.

Inne wyniki o wejście do ligi były następujące:

Warszawa 13. 9. (tel. wł.)
Skra — Gryf Toruń 3:2 (2:1)

Poznań 13. 9.
Legja — Ł. T. S. G. Łódź 2:4 (1:2)

Wilno 13. 9. (tel. wł.)
1 p. Legjonów — 76 p. p. Grodno 9:0.

Siedlce 13. 9. (tel. wł.)
22 p. p. — WKS. Równo 8:0

Sprawy robotnicze.

Wybory do rady zakładowej na kopalni Gotthard.

Uprawnionych do głosowania było 1139 robotników, głosowało 79 procent. Na listę socjalistów polskich padło 217 głosów — 2 mandaty, na listę socjalistów niemieckich 106 głosów — 1 mandat, na listę Zjednoczenia Zawodowego Polskiego 482 głosy — 4 mandaty i 1 uzupełniający, na listę komunistów 328 głosów — 3 mandaty i 1 uzupełniający.

Zwalczanie pracy w godzinach nadliczbowych przez rząd.

Minister pracy wydał dla okręgowych i obwodowych inspektorów pracy instrukcję, w której poleca im zwołać nadzwyczajne konferencje z udziałem przedstawicieli zakładów przemysłowych i zwrócić uwagę przedsiębiorców na **niedopuszczalność pracy w godzinach nadliczbowych oraz na to, aby nie zatrudniać kobiet i młodzieży w porach lub przy robotach zakazanych przez prawo.** Nadto mają inspektorowie zwołać konferencje ze związkami zawodowymi, aby wezwać je do współpracy i donoszenia sobie o wszelkich zauważonych ze strony pracodawców przekroczeniach.

Przekroczenia te mają być obecnie bezwzględnie ścigane, **akcja bowiem rządu zmierza do zupełnego wyrugowania pracy w godzinach nadliczbowych, którą według poczynionych obliczeń w niektórych okręgach obejmuje 25 proc. robotników.**

Wreszcie nazwy zakładów przeciwstawiających się zarządzeniom inspektorów pracy mają być podawane ministerstwu pracy, podobnie jak i nazwy tych przedsiębiorstw, które szczególnie gorliwie będą wypełniały otrzymane zlecenia.

Układy w sprawie zarobków w przemyśle przetwórczym.

W poniedziałek, dnia 14 bm. o godzinie 4 po południu odbędzie się w **Katowicach** posiedzenie komisji pojednawczo-rozjemczej w sprawie wysuniętego przez pracodawców żądania obniżki płac w przemyśle przetwórczym.

Umowy zbiorowe i rozjemstwo w zatargach.

Według doniesień z Warszawy, ministerstwo pracy i opieki społecznej opracowało i przedstawiło innym ministerstwom do uzgodnienia dwa projekty ustaw a mianowicie ustawy o umowach zbiorowych oraz ustawy o rozjemstwie w zatargach. Ustawy te dotyczą zarówno pracowników umysłowych jak i fizycznych z wyjątkiem robotników rolnych.

Agitacja na Śląsku Opol. za wyjazdem do Rosji sowieckiej.

Na Śląsku Opolskim wśród bezrobotnych górników i pracowników hutniczych, komunistyczni agitatorzy wzmogli agitację za emigracją do Rosji sowieckiej, obiecując bezrobotnym jak zwykle — złote góry. Opowiadają, że w kopalniach i hutach rosyjskich znajdzie pracę jeszcze kilkadziesiąt tysięcy ludzi. Bezrobotni zwracają się do urzędów pośrednictwa pracy z wnioskami o udzielenie zapomogi na wyjazdy do Rosji.

Jak w Estonji radzą sobie z bezrobociem?

W związku ze wzrostem bezrobocia po miastach, ministerstwo opieki społecznej przystąpiło do opracowywania nowego projektu w myśl którego włościanie, którzy będą zatrudniali bezrobotnych z miast na roli, mają otrzymać od rządu premje miesięczne. Pierwsze próby zatrudnienia bezrobotnych na plantacjach buraczanych dały pomyślny wynik, poza tem ma być wydana ustawa, zabraniająca sprowadzania robotników sezonowych z zagranicy. Dotychczas robotnicy sezonowi rekrutowali się przeważnie z Polski i Litwy.

Rozmaitości.

Skarby zatopionego krążownika rosyjskiego.

W zatoce na północny wschód od portu Artura, na Dalekim Wschodzie, zatopiony został w roku 1904 rosyjski krążownik „Pietropawłowsk“. Jak głosi podanie, krążownik posiadał miljonowe skarby. O skarby te pokusił się japoński „król nurków“ Katoka, który ukończył już przygotowanie do wydobycia skarbów z spoczywającego głęboko na dnie morza okrętu. Po rozsadzaniu miną żelaznego korpusu okrętu, nurkowie ze sławnym Kataoka na czele przystąpili obecnie do poszukiwania skarbów.

Przeczuł śmierć i przygotował sobie trumnę.

Onegdaj w Węgierskim Hradyszczu odbył się pogrzeb znanego w mieście kupca Pollaczka wśród niesamowitych okoliczności. Pogrzebany został mianowicie w tej samej trumnie, w której pierwotnie miała spocząć jego córka, zmarła przed 10 laty. Ponieważ zwłoki jej zostały spalone w krematorjum, więc oszczędny ojciec trumnę zabrał z powrotem do domu i umieścił w magazynie. Przed dwoma tygodniami polecił jednak trumnę tę z powrotem wydobyć i odnowić, nadmieniając, że najdalej w ciągu dwóch tygodni umrze. Tak się też istotnie stało.

Niemiła przygoda Polaka w „jaskini gry“ w Sopotach.

Pewnego obywatela polskiego spotkała w Sopotach niemiła przygoda. Przegrał on mianowicie w tamtejszem kasynie gry 17 000 zł. Gdy znalazł się bez grosza, zarząd kasyna zabronił mu wstępu do sali gry. Dotknięty tem gracz wystosował do dyrekcji kasyna list, w którym m. in. domagał się zwrotu połowy przegranej kwoty. Dyrekcja uznała ten list za próbę szantażu i przekazała go władzom sądowym. Sąd skazał gracza na 20 guldenów grzywny lub 2 tygodnie więzienia. Ale ponieważ przez trzy tygodnie oskarżony przetrzymany był w więzieniu śledczem, został on uwolniony.

Słynna poskromicielka byków wstępuje do klasztoru.

Sławna poskromicielka byków w Peru May Hollarez, którą w południowej Ameryce nazwano „królową areny“, powzięła niespodzianie zamiar wycofania się z życia świeckiego i wstąpienia do klasztoru. Mya Hollarez podczas swojej długoletniej karjery cieszyła się ogromną popularnością. Pogromiła ona zgórą 1000 byków. Pewnego razu podczas emocjonującej walki byków ranny zwierz chwycił Myę Hollarez na rogi i ranił ją tak dotkliwie, że przez długie tygodnie znajdowała się pomiędzy życiem a śmiercią. Pomimo to po wyzdrowieniu nie porzuciła swego niebezpiecznego zawodu i powróciła na ukochaną arenę. Mya Hollarez jako pogromicielka byków zarabiała duże sumy i zebrała wielki majątek.

50 tys. pesetów w rybie.

Hiszpanie, nie posiadając zaufania do nowej formy rządów, używają najsprytniejszych sposobów, aby obejść zakaz władz i wywieźć zagranicę posiadane pieniądze. Przezorność ta niejednokrotnie ma niefortunne następstwa, straż graniczna bowiem bardzo dokładnie rewiduje opuszczających granice Hiszpanji obywatli i bezwzględnie konfiskuje przemycane pieniądze. Niedawno celnicy skonfiskowali pewnej damie 50.000 pesetów, zaszyte wewnątrz dużej suszonej ryby, którą owa dama podczas rewizji łakomie jadła. Inny obywatel hiszpański próbował gotówkę w karburatorze samochodu przewieźć, pech jednak chciał, że akurat na granicy motor zepsuł się. Usłużni strażnicy, którzy chcieli pomóc przy naprawie silnika, znaleźli pieniądze i skonfiskowali na rzecz skarbu republikańskiego.

Ostatnie żniwa.

Zbiór prosa wypada ku końcowi sierpnia albo dopiero na początek września. Do żniwa brać się trzeba wtedy, gdy końce wiech już pożółkną i ziarno w nich jest twarde, co wypada mniej więcej w 16 tygodni po zasiewie. O ile się zbiera proso na ziarno trzeba przeczekać, aż ziarno dojdzie. Proso lepiej jest żąć sierpami niż kosić, gdyż wtedy mniej się osypuje ziarna tak przy żęciu, jak i przy wiązaniu w snopy.

Słoma prosa bardzo powoli wysycha, jeżeli więc jest pogoda, to proso pozostawia się przez 5 do 6 dni na garściach. Potem należy je ostrożnie przewrócić. by z drugiej strony wyschło i dopiero po wyschnięciu wiązać je w snopy. Gdy pogoda jest niestała, to bezpieczniej jest po przeschnięciu przez dwa dni na garściach, związać odrazu w małe snopki i albo ustawić w dwa szeregi celem dalszego przesuszenia, albo też, gdy niema nadziei na czas suchszy, składać odrazu w wielkie kopy, aby się nieco zagrzało i zapociło, poczem rozrzuciwszy na parę godzin zwieźć i zaraz omłocić.

Plon prosa wynosi 10—11 korcy z morga, przy dobrej uprawie dochodzi do 18 korcy. Słomy bywa od 25 do 35 centnarów, słoma ta jest bardzo pożywna dla bydła.

Zbiór kukurydzy rozpoczynać wtedy, gdy ziarno zupełnie dojrzałe, a okrywy pobielały. Kukurydza nie dojrzewa naraz. Jeśli pole z kukurydzy chcemy potem zasiać oziminą, to wypada wcześniej sprzątnąć kukurydzę. W tym wypadku zrzyna się łodygi całe wraz z ziarnem i ustawia na polu w stosy, aby przeschła należycie, a potem dopiero obłamuje kaczany (młode szulki). Szulki winny przeschnąć jak najprędzej, więc nie należy zesypywać ich, ale obrać z liści zaraz, nie czekając drugiego dnia i rozesłać w cienkich warstwach. Obłuskiwać można, młócąc cepami na klepisku podesłanem słomą, aby ziarna nie przetrącać. Plon kukurydzy bywa bardzo różny, średnio 10—12 korcy z morga, słomy do 25 cent. metrycznych.

Zbiór koniczyny nasiennej jest również późny. Na nasienie pozostawia się drugi pokos, nie za gęsty i niezbyt bujny, który obficie kwitnie; oczywiście, nie powinno być w nim ani śladu konianki, główki kwiatowe powinny być twarde i nabite, gdyż miękkie główki dają mało nasienia. Ziarno ma mieć przekrój żółtawy, a główki nasienne z nalotem fioletowym.

Po zesieczeniu zostawia się koniczynę przez dwa dni na pokosach, przewraca się ostrożnie, znowu przez dwa dni pozostawia, poczem składać ją należy w małe kopki i zwozić; gdzie są w użyciu ostatnie, tam najlepiej odrazu dać koniczynę na ostnie lub kozły, aby tak bez przewracania doschła. Koniczynę młóci się albo w czas suchy i gorący, albo podczas silnego mrozu. Zbiór nasienia od pół do 2 korcy z morga.

Konopie wyrywa się garściami i związane w małe pączki ustawia się w kopki, opierając je wierzchami o siebie, aby tak przeschły. Każdą taką kopkę dobrze jest lekko obwiązać, aby wiatr jej nie porozrzucał. Po przeschnięciu w parę dni wyklepuje się nasienie, poczem dopiero obcina się korzenie, a łodygi daje do moczenia. Plon samego włókna — od 3 do 5 centnarów metrycznych z morga.

Dział handlowy.

Giełda pieniężna w Warszawie

w dniu 12 września 1931 r.

Dolar amerykański $8.10^{4}/_{10}$ zł. Funt szterlingów angielskich 43.28 zł. 100 franków francuskich 34.91 zł. 100 szylingów austrjackich 125.22 zł. 100 koron czeskich 26.39 zł. 100 lir włoskich 46.60 zł. 100 franków szwajcarskich 173.76 zł. 100 lei rumuńskich $5.31^{1}/_{2}$ zł.

Giełda zbożowa w Poznaniu

w dniu 12 września 1931 r.

Żyto 20.75—21.25. Pszenica nowa, zdrowa, sucha 20.25—21.25. Jęczmień przemiałowy 18.50—20.00. Jęczmień browarowy 22.50—24.00. Owies 17.50—18.50. Mąka żytnia 65 proc. 32.00—33.00. Mąka pszenna 65 proc. 31.50—33.50. Otręby żytnie 12.25—13.00. Otręby pszenne 11.75—12.75. Otręby pszenne grube 12.75—13.75. Rzepak 28.00—29.00. Groch Wiktorja 23.00—26.00. Groch Folgera 23.00—25.00. Ogólne usposobienie spokojne.

Giełda zbożowa we Wrocławiu

w dniu 12 września 1931 r.

Pszenica śląska 75.5 kg. — 219 mk, 78 kg — 224 mk, 73 kg — 212 mk. Żyto śląskie 71,2 kg — 191 mk, 69 kg — 187 mk. Owies średni, nowy 140 mk. Jęczmień browarny 175 mk. Jęczmień latowy średni 160 mk. Jęczmień zimowy 63—64 kg — 158 mk. Jęczmień przemysłowy 160 mk. **Nasiona:** lnu 21 mk, gorczycy 32 mk, konopi 26 mk, maku modrego 45 mk. **Kartofle jadalne:** czerwone 1.10 mk, białe 1.00 mk. **Mąka:** pszenna 70 proc. nowa 33 mk; żytnia 70 proc. nowa 28 mk., 65 proc. 34 mk., 60 proc. 35 mk., mąka luksusowa (Auszug) 39 mk.

Zniżkowa tendencja na targu w Mysłowicach.

W tygodniu od 5. 9. do 11. 9. spędzono na targi: buhaji 114, wołów 58, krów 998, jałówek 98, cieląt 259, nierogacizny 3051. Ogółem 4578 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: a) buhaje od 0,74 do 1.15 zł., b) woły od 0.78 do 1.19 zł., c) krowy od 0.75 do 1.16 zł., d) jałówki od 0.79 do 1.19 zł., e) cielęta od 0.70 do 1.25 zł. g) nierogaciznę I gat. od 2.05 do 2.20 zł., II gat. od 1.84 do 2.04 zł., III gat. od 1.61 do 1.83 zł., IV

Sprawy gospodarcze.

Walne zebranie zakładów Hohenlohego

W tych dniach odbyło się walne zebranie rady nadzorczej spółki akcyjnej **zakładów Hohenlohego w Wełnowcu,** na którem przyjęto do wiadomości sprawozdanie, bilans oraz rachunek strat i zysków za rok administracyjny 1930-31. Postanowiono nie wydzielać w tym roku żadnej dywidendy ze względu na niekorzystny stan finansowy z powodu spadku cen cynku oraz osłabienia zbytu węgla. W ubiegłym roku wypłacono dywidendę w wysokości 5 procent.

Koncern hut żelaznych na Śląsku Opolskim.

Donosiliśmy swego czasu o projektowanem połączeniu wszystkich hut na Górnym Śląsku w niemieckim obwodzie przemysłowym, w jeden potężny koncern. Większość hut już od dawna tworzyła koncern „Oberhütten“ z siedzibą w Gliwicach. Przed kilkoma miesiącami doszło do porozumienia między koncernem, a rządem pruskim, wskutek czego „Oberhütten“ nabyły jeszcze zakłady „Pressag“ w Gliwicach i Ozimku.

Jedynie zakłady braci Borsig pod firmą „Borsigwerke“, pozostawały poza obrębem działalności „Oberhütten“. Borsigwerke na Górnym Śląsku posiadają kopalnię węgla i hut żelaza, tworzą jednak na Niemcy oddzielny koncern, do którego należy m. in. firma A. Borsig z siedzibą w Berlinie, zatrudniająca mimo ciężkich warunków jeszcze 3000 robotników i 700 urzędników. Połączenie wszystkich hut żelaza na Górnym Śląsku napotyka stąd na pewne trudności. Układy w tej sprawie dobiegają jednak końca i w najbliższych dniach należy się spodziewać podpisania odpowiedniej umowy.

Sprawy towarzystw.

Wodzisław koło Rybnika. W czwartek. dnia 17 września br. o godzinie 10 przed południem odbędzie się u p. Oślizloka **zebranie okręgowe Związku inwalidów górniczych i hutniczych** (z siedzibą w Katowicach). Ponieważ przybędzie członek głównego zarządu, który w swym referacie przedstawi bardzo ważne sprawy, uprasza członków wszystkich filij i nieczłonków o jak najliczniejszy udział **zwołujący.**

Także przykładna żona.

Mąż: Moja droga, przyszyj Kaziowi guzik do mundurka, bo już od kilku dni chodzi bez guzika.

Żona (po chwili z niezadowoleniem): A który guzik mu przyszyć, bo widzę, że tu aż dwóch brakuje.

Wydawnictwo „Katolika Polskiego“ i „Katolika Śląskiego“, „Górnoślązaka“ i „Gońca Śląskiego“ w Katowicach.
Nakładem i drukiem: **Drukarnia Śląska, spółka** z ogr. odp. w Katowicach, ul. Batorego nr. 2. Telefon 878. — Za redakcję odpowiada: **Franciszek Godula** w Królewskiej Hucie.

Program radjowy.

Wtorek, 15 września 1931.

Katowice, fala 408,7. Godz. 11.40. Przegląd prasy krajowej. 11.58. Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10. Koncert z płyt gramofonowych. 13.10. Komunikat meteorologiczny. 14.50. Komunikaty gospodarcze. 15.25. „Jego Królewskiej Mości — miłość (Barbara Radziwiłłówna)“. 15.45 „Chwilka lotnicza“ (Lotnictwo w Japonji), 16.00. „O tem jak piórniczek pokłócił się z książeczką“, opowie radjosłuchaczątkom Ciocia Hela. 16.15. Koncert z płyt gramofonowych. 16.50. „Bazylika Wileńska zagrożona“. 17.10. Dalszy ciąg koncertu z płyt gramofonowych. 17.35. Odczyt. 18.00. Koncert popularny. 19.00. Codzienny odcinek powieściowy. 19.15. Rozmaitości. 19.30. Jerzy Langmann: „Strój śląskich górali“. 19.50. Komunikaty Związku Młodzieży Polskiej. 19.55. Komunikat meteorologiczny. 20.00. Prasowy dziennik radjowy. 20.10. Komunikaty sportowe. 20.15. Muzyka lekka. 20.45. Kwadrans literacki. 21.00. Koncert solistów. 22.00. Feljeton p. t. „Niepokojące problemy“. 22.15. Dodatek do prasowego dziennika radjowego. 22.20. Komunikat meteorologiczny. 22.30. Muzyka lekka i taneczna

Środa, 16 września 1931.

Katowice, fala 408.7. Godz. 11.40. Przegląd prasy krajowej. 11.58. Sygnał czasu oraz hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie. 12.10. Koncert z płyt gramofonowych. 13.10. Komunikat meteorologiczny. 14.50. Komunikaty gospodarcze. 15.25. „Wśród książek“ — przegląd najnowszych. 15.45. Intermezzo muzyczne. 16.00. Program dla dzieci. 16.30. Intermezzo muzyczne. 16.50. „Radjokronika“. 17.10. Intermezzo muzyczne. 17.35. „Święte miasto na Ceylonie“. 18.00. Utwory Jana Straussa w wyk. orkiestry Polskiego Radja w Warszawie. 19.00. Codzienny odcinek powieściowy. 19.15. Intermezzo muzyczne. 19.40. Rozmaitości. 19.55. Komunikat meteorologiczny. 20.00. Prasowy dziennik radjowy. 20.15. Muzyka lekka. 21.30. Słuchowisko p. t. „Sobieski pod Wiedniem“. 22.00. Feljeton p. t. „Bez matek“. 22.15. Dodatek do prasowego dziennika radjowego. 22.20. Komunikat meteorologiczny.

Anegdoty.

Pierwsza matka.

Starożytna powieść rabinów zawiera następujące tkliwe opisanie najsłodszego i najmocniejszego uczucia macierzyńskiej miłości:

Chwila, w której Ewa porodziła pierwszego syna, i gdy pierwszy raz przytuliła dziecię do swych piersi. była najszczęśliwszą w życiu. — Wszyscy aniołowie stali około zachwyconej matki, radując się obrazem, którego pierwej nigdy nie widzieli. Sam Bóg radował się swojem powtórnem utworzeniem człowieka i czytał w sercu matki swoje własne uczucie, iż świat jest doskonałym. Chłopiec nasycił się pokarmem, a Ewa niewyczerp. była w pieszczoty i wynalazki zabawek dla swego ulubieńca; a gdy razu jednego opuściła go z swojego łona i postawiła na nogi, rzekł Bóg:

— Puść go, niech bieży!

— Nie puszczę, bo upadnie. Ach, nie puszczę Panie! — odrzekła Ewa.

Wtedy Bóg rzekł:

— Ponieważ twoja miłość macierzyńska mocniejsza jest, niż zaufanie w moje słowo, będziesz więc przez rok cały z mozolną pracą uczyła chodzić twego syna!

— Dobrze! — odrzekła Ewa, uweselona w swojem sercu — tym sposobem nie tak prędko moich pocałunków odbieży.

Skromność księcia polskiego.

Leszek II, książę polski, bardzo skromnie się ubierał. Strofowali go o to magnaci, mówiąc, że nie różni się wcale od poddanych. „Wolę ja“ odrzekł Leszek, „aby mnie od moich poddanych różniła sława i cnota, a nie korona i purpura“.